

NIECH ŻYJE RZĄD

ROBOTNICZY
I WŁOŚCIANSKI

REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE

SOCJALIZM

REDAKCJA: ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA:

PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . . 144-18

Administracji . . . 222-22

Konto w Banku „Społem”,

Oddział w Łodzi, Nr. 12

Sprawa gen. de Gaulle

Prasa całego świata śledzi z wielką uwagą rozwój wypadków politycznych, rozgrywających się obecnie we Francji. Spór między gen. de Gaulle a lewicą francuską, wynikły w związku z projektami zmian ordynacji wyborczej do konstytuancy — pozornie tylko ogranicza się do zagadnienia form działania parlamentaryzmu francuskiego, w rzeczywistości ma podłoże znacznie głębsze i wymowę znamionną nie tylko dla stosunków w Czwartej Republice.

Gen. de Gaulle odmówił przyjęcia delegacji, na czele której stał Leon Jouhaux, sekretarz generalny Powszechnej Konfederacji Pracy, oświadczając, iż związki zawodowe nie mają prawa zajmować się polityką. Posunięciem tym, stanowiącym wyzwanie wobec lewicy francuskiej, szef rządu francuskiego nie tylko spowodował zaostrenie kryzysu politycznego, ale dał dowód, że nie rozumie ducha nowych czasów i roli, jaką wyznacza demokracja klasie robotniczej. Fakt, iż zwycięski generał i wypróbowany przywódca mas robotniczych — jeżeli tak można powiedzieć — generał na froncie walki społecznej — już nazajutrz po wspólnie wygranej wojnie znaleźli się w dwóch przeciwnych obozach — wyrasta do rangi symbolu.

Jouhaux jest socjalistą, zasłużonym bojownikiem o wolność polityczną i społeczną ludu francuskiego — de Gaulle nie można nazwać faszystą, choć kroki, które podjął ostatnio budzić mogą poważny niepokój. Naczelny wódz francuskich sił zbrojnych, który po zdradzie Petaina uratował honor Francji uważa się prawdopodobnie za demokratę. Być może byłby nim w pewnym sensie, w ujęciu formalnego parlamentarstwa — kapitalistycznego systemu Francji z przed 1939 r.

Tylko, że sześć lat krwawych zmagani przyniosło światu może nie dla wszystkich jeszcze widoczne, ale jakże głębokie i zasadnicze przemiany, wypełniające dawne formy nową treścią. Masy ludowe, które w zmaganiach tych odegrały największą rolę i największe poniosły ofiary, biorą losy swych państw w swoje własne ręce, by dźwignąć zrujnowane kraje z kapitalistycznego bezbołowania i odbudować ze zniszczeń wojennych na nowych demokratycznych, nie tylko politycznie ale i społecznie, podstawach. Formalna równość wobec prawa już nie wystarcza; musi ona zostać przekształcona w rzeczywisty i pełny udział robotnika, chłopu i pracownika pracującego w rządzeniu państwem nie tylko na terenie parlamentu, ale przede wszystkim przez uchwycenie kluczowych ośrodków życia gospodarczego.

Gen. de Gaulle w ciągu lat krwawych zapasów wojennych okazał się dzielny i przewidującym żołnierzem i dobrym Francuzem. Zdobył piękną kartę w historii Francji, tak jak zdobył ją Winston Churchill — jako organizator wysiłku wojennego Anglii w historii brytyjskiej. Naród angielski ocenił zasługi swego wojennego premiera, ale gdy stanął przy urnie wyborczej, by zadecydować o przyszłości kraju — oddał głos na politycznych przeciwników „ojca zwycięstwa” — labourystów.

I nietrudno też przewidzieć, jakie wyniki przyniosą zbliżające się wybory we Francji. De Gaulle jako polityk podzieli zapewne los Churchilla. Wygrał wojnę i nie zapomni mu tego naród francuski.

Ale pokój wygra kto inny: lewica francuska, bo ona tylko może i potrafi wyciągnąć dla dobra Francji konsekwencje z tych rewolucyjnych przemian, jakie dokonały się w czasie drugiej wojny światowej, a których znakomity wojskowy nie dostrzegł, albo dostrzec nie chce.

RAFAŁ PRAGA.

Premier Parri mówi:

Włochy czekają spokojnie i z godnością na decyzję konferencji ministrów

LONDYN, (AFP). — Londyński korespondent „New - York Herald Tribune” podaje szczegóły amerykańskiego planu w sprawie kolonii włoskich; socjalistyczny „Daily Herald” uważa ten plan za autentyczny.

W myśl tego projektu, Trypolitania, Cyrenaika i Erytreja miałyby być oddane na 10 do 15 lat pod władzę generalnego gubernatora i rady konsultacyjnej, złożonej z 7-miu członków, mianowanych przez radę powierniczą Narodów Zjednoczonych.

Czterej członkowie reprezentowałiby Francję, W. Brytanię, USA i Związek Radziecki; piąty — ludność tubylczą, szósty — Europejczyków, zamieszkających w koloniach, siódmy reprezentowałby Włochy. — Po upływie przewidzianego terminu, kolonie stałyby się państwami niezależnymi.

LONDYN, (Polpress). — Omawiając sprawę kolonii włoskich, „Manchester Guardian” przypomina, że Karta Atlanty-

ka zawiera postanowienie, iż „W. Brytania i St. Zjednoczone nie dążą do powiększenia swoich terytoriów”. O ile niektórzy z naszych przyjaciół amerykańskich zdają się zapominać o tym postanowieniu, w stosunku do obszarów położonych na Pacyfiku, nie powinno to być powodem, abyśmy zapominali o tym, w sprawach dotyczących Morza Śródziemnego i Morza Czerwonego.”

LONDYN, (Polpress). — Omawiając obrady Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych, sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutera zaznacza, że trzy zagadnienia wysuwają się na pierwszy plan.

Pierwsze — to przemówienie włoskiego premiera Ferrucio Parri, który oświadczył: „Włochy dzisiejsze nie mogą być uważane za Włochy Mussoliniego. Nieprawidłowe traktowanie Włoch w chwili obecnej, zadałoby ciężki cios pokojowi i przyszłości Europy. Włochy czekają spokojnie i z godnością na decyzję Rady Ministrów Pięciu Mocarstw.”

Drugim motywem sytuacji obecnej, który będzie brany pod uwagę podczas obrad, jest oświadczenie regenta greckiego, Damaskinosa, który na konferencji prasowej w Londynie wyraził swe rozczarowanie z powodu nie zaproszenia Grecji do wzięcia udziału w obradach konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych.

Regent oświadczył, że roszczenia terytorialne Grecji w stosunku do Włoch, ograniczają się do żądania zwrotu kilku greckich wysp. Sprawozdawca agencji Reutera zaznacza, że regent miał widocznie na myśli Archipelag Dodekanazu (na Morzu Egejskim).

Trzecim punktem obrad będzie memorandum jugosłowiańskie, stwierdzające, że rząd jugosłowiański domaga się włączenia Istrii, Wenecji Julijskiej oraz Triestu, Fiume i Goricy w granice federacyjnej Jugosławii.

W londyńskich kołach politycznych zapewniają, że wszystkie sprawy, dotyczące traktatu pokojowego z Włochami, zostały już zasadniczo mówione i przekazane komitetowi zastępców ministrów Spraw Zagranicznych. Nie wyklucza to możliwości wniesienia poprawek do decyzji powziętej w tej sprawie.

MOŁOTOW O TRIESCIE.

LONDYN, (BBS). — Młotow, przemawiając na konferencji w Londynie, oświadczył o sprawie Triestu: „Jest jeszcze przedwcześnie mówić o tym. Obszary, załudnione przez Słowian i Chorwatów, winny być im zwrócone, a włoskie — pozostać przy Włoszech.”

RZYM, (Polpress). — Premier włoski, Parri, wyraził na konferencji prasowej nadzieję, że traktat pokojowy, opracowany przez Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych, będzie oparty na zasadzie sprawiedliwości. Rząd stoi na stanowisku, że naród włoski powinien do pewnych granic ponosić odpowiedzialność za przestępstwa, popełnione przez faszystów, ale nie wolno zapominać o tym, że Włochy nie czekały do ostatniej chwili, aby zmienić swoje nastawienie polityczne i wzięły czynny udział w walce z hitleryzmem.

Oczyszczanie Chin z Japończyków

NOWY JORK, (Polpress). — Agencja „United Press” donosi, że oddziały japońskie nie zostały jeszcze dotychczas broni w niektórych prowincjach Chin. Chińskie wojska rządowe współdziałając z oddziałami komunistycznymi otoczyły w okolicy Kowloon oddział japoński, składający się z 18 tysięcy żołnierzy, który po wezwaniu do poddania, rozpoczął bez walki składać broń.

Proces potwora z Belsen

BELSEN, (Reuter). — Specjalny korespondent agencji Reutera na procesie komendanta obozu koncentracyjnego z Bergen - Belsen, Józefa Kramera, donosi, iż w drugim dniu rozpraw, atmosfera sądu, pełna napięcia i grozy w pierwszym dniu, znacznie rozładowała się. Kramer zasiada na ławie oskarżonych w towarzystwie 44 „kolegów”.

Leon Blum o pakcie zachodnim

PARYŻ, (AFP). — Leon Blum przesłał z Londynu artykuł, zamieszczony w „Populaire” p.t. „Rodzinny pakt”, w którym omawia sprawę paktu angielsko - francuskiego i Bloku Zachodniego. Podstawą jego winny być trzy przesłanki:

1) nie może on w żadnym wypadku mieć charakteru formacji antysowieckiej;

Rząd irański walczy z opozycją

MOSKWA, (United Press). Ostatnie sprawozdania z Teheranu donoszą o coraz to bardziej zaostrzającej się walce pomiędzy rządem, a partiami opozycyjnymi. Sytuacja jest tego rodzaju, iż konieczne staje się przeprowadzenie poważnych reform wewnętrznych oraz oparcie polityki zagranicznej na przyjaznych stosunkach z ZSRR.

Prasa sowiecka zakomunikowała we wtorek, iż grupa teherańskich wydawców-opozycjonistów zwróciła się o interwencję

2) pakt nie powinien być kombinacją autarchiczną (samowystarczalność gospodarczą) skierowaną przeciwko Stanom Zjednoczonym;

3) nie może on rościć sobie pretensji do zastąpienia albo podporządkowania sobie przyszłej organizacji międzynarodowej (chodzi tu niewątpliwie o organizację Narodów Zjednoczone).

do konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych, obradujących w Londynie. Według innej depechy, władze irańskie prześladowają nieustannie organizacje demokratyczne, rzuwają zgromadzenia demokratów i zamykają redakcje.

Agencja Tass donosi, że ruch autonomizacyjny w Iranie wydał manifest, domagający się autonomii kulturalnej i administracyjnej dla 4 i pół miliona mieszkańców Azerbejdżanu.

Konferencja naftowa obraduje

LONDYN, (United Press). Artykuł wstępny „Timesa” poświęcony jest konferencji anglo-amerykańskiej w sprawie nafty. Autor artykułu podkreśla wielkie znaczenie konferencji zarówno pod względem strategicznym, jak i gospodarczym, i zapewnia, że obydwie państwa zrobią, co tylko będzie w ich mocy, by uniknąć jakichkol-

wiek tarć i nieporozumień w tym przedmiocie.

Ameryka w żadnym razie nie zgodzi się na kontrolę swego przemysłu naftowego. „Times” podkreśla, że obydwie zainteresowane kraje dolożą wszelkich starań, by znaleźć wspólną politykę naftową zwłaszcza dla zagłębi na Środkowym Wschodzie.

Polska a Szwecja

„Współpraca ekonomiczna z Polską, rozpoczęta przez Szwecję wcześniej, niż przez inne narody, jest najlepszym dowodem, że leżące pomiędzy nami morze nie dzieli nas, ale łączy.”

Cała nasza historia może o tym świadczyć, że byliśmy zawsze bliskimi sąsiadami i wzajemny stosunek, któryśmy do siebie nabyli, poznając nasze kultury, pozostał trwałym nabytkiem zarówno dla Szwecji, jak dla Polski.

Dzisiaj, kiedy demokracja i wolność są ideałami naszych obu narodów, czuje to dobrze, że droga nasza wiedzie wspólnie w służbę pokoju i cywilizacji.”

(Z przem. prez. Bieruta przy złożeniu listów uwierzytelniających przez posła szwedzkiego).

Listy do Polaków we Włoszech i Afryce

WARSZAWA, (Polpress). — W związku z wyjazdem ambasady Rzeczypospolitej Polskiej do Rzymu, zawiadamia się rodziny i osoby cywilnych przebywających we Włoszech, na Bliskim Wschodzie i w Afryce, że ambasada doręczy listy i wiadomości, które zostaną nadesłane pod adresem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Al. Szucha 23, Wydział Zachodni. Listy należy opatrzyć pismem: dla ambasady, polskiej w Rzymie.

Konf. prasowa u prez. Trumana

WASZYNGTON (Pap Polpress). — Prez. Truman podał do wiadomości dziennikarzy na konferencji prasowej w Białym Domu, że b. minister sprawiedliwości Biddle będzie z ramienia St. Zjednoczonych członkiem Trybunału Wojennego w Norymberdze.

Fabryka Forda współpracowała z hitlerowcami

MOSKWA (Pap Polpress). — Agencja Tass donosi, że amerykańskie zakłady przemysłowe Forda popierały zbrojenia niemieckie nie tylko przed wojną, ale nawet podczas wojny. Edsel Ford i wielu innych urzędników amerykańskich zajmowało w latach 1937—39 wysokie stanowiska w niemieckich fabrykach „Fordwerke”, 50 proc. akcji których, znajdowało się w rękach amerykańskich zakładów Forda. Do 1942 r. Rzesza Niemiecka otrzymała przeszło 100 tys. samochodów ciężarowych od zakładów przemysłowych Forda, które również podjęły się produkcji specjalnych

LONDYN (Pap Polpress). — Agencja Reutersa ogłosiła z polecenia rządu brytyjskiego, list gen. Franco z 18 października 1944 r., skierowany do Winstona Churchilla.

W liście tym Franco przestrzega Churchilla przed niebezpieczeństwem ze strony Zw. Radzieckiego i St. Zjednoczonych i proponuje sojusz hiszpańsko-brytyjski w obronie interesów Europy.

Na pytanie jednego z korespondentów, czy prawdą jest, że St. Zjednoczone nie będą okazywały odpowiedniej pomocy Anglii ze względu na to, że doszedł tam do władzy rząd ocalały, prez. Truman odpowiedział, iż podobne przypuszczenia są nie uzasadnione głupie.

pojazdów wojskowych wg. planów dostarczonych przez armię niemiecką. Dopiero po ataku japońskim na Pearl Harbour, współpraca została przerwana.

Wybory samorządowe w Niemczech

Kwarta główna generała Eisenhowera ogłosiła, że w styczniu r. odbędą się w Niemczech wybory samorządowe. Będą to pierwsze swobodne wybory w Niemczech

W odpowiedzi na pismo gen. Franco, premier Churchill przesłał list, w którym oświadczył m. in.: „Nie można pominąć milczeniem faktu, że podczas wojny wpływy niemieckie były w Hiszpanii tak wielkie, iż utrudniały W. Brytani i jej sojusznikom, prowadzenie wojny. Nie można również zapomnieć o tym, że dywizja hiszpańska walczyła ręką w rękę z Niemcami, przeciwko naszym sprzymierzeńcom radzieckim.

W chwili obecnej, kiedy wojna zbliża się do końca i przygotowuje się plany dla odbudowy Europy i świata, rząd Jego Kr. Mości nie może przejść do porządku dziennego nad dawną działalnością rządu hiszpańskiego i Falangi, która jest oficjalnie uznana podstawą ustroju politycznego w Hiszpanii. Nie zapomniemy również, że Falanga utrzymywała bliski kontakt z partią narodowo-socjalistyczną w Niemczech i z partią faszystowską we Włoszech.

Rząd Jego Kr. Mości nie może się więc w żaden sposób zgodzić na to, aby Hiszpania uczestniczyła w Konferencji Pokojowej.”

od r. 1932 (jak odbywały się „wybory” w Trzeciej Rzeszy, wiadomo dobrze..).

Wiadomość ta wiąże się z wiadomością o dopuszczeniu działalności niemieckich stronnictw politycznych na terenie okupacji angielskiej, zostały tam zalegalizowane te same partie, co w strefie radzieckiej: socjalistyczna, komunistyczna, katolicka i liberalno-demokratyczna. Legalizacja tych stronnictw w strefie amerykańskiej nastąpi zapewne wkrótce.

O wyborach parlamentarnych w Niemczech nie ma na razie mowy, póki nie istnieją tam centralne władze, wykonawcza ani ustawodawcza.

Geografia panuje nad polityką

ANKARA, (AFP). — W jednym z pism tureckich deputowany Esmer oświadcza, że pewne tarcia nie zostały jeszcze wygładzone w stosunkach angielsko-francuskich. Najważniejszą sprawą, na którą dwa te mocarstwa mają różnorodne zapatrywania, jest kwestia rozczłonkowania Niemiec. Dziennikarz turecki jest zdania, że gdyby Nadrenia została oderwana w roku 1919 od Niemiec, nie doszłoby do drugiej wojny światowej, przyczem podkreśla, iż taka koncepcja była popierana przez Ro-

się w r. 1917. Zresztą i dziś jeszcze Rosja zgadza się z tezą francuską, co dowodzi, że geografia panuje niekiedy nad polityką.

DYMISJA STIMSONA.

NOWY JÓRK, (AFP). — „New York Tribune” donosi, że dymisja ministra wojny Stimsona została przyjęta przez prezydenta Trumana. Obserwatorzy polityczni przewidują, iż stanowisko jego obejmie obecny wiceminister wojny, Robert Patterson.

ROZRUCHY GŁODOWE W TULUZIE

PARYŻ (Pap Polpress). — Prasa francuska donosi, że w Tuluzie doszło do rozruchów głodowych, podczas których demonstranci rozbili kilka luksusowo-urządzonych sklepów spożywczych. Manifestanci domagali się uregulowania sytuacji żywnościowej w mieście.

Bezpośredni kabel Paryż—Londyn

PARYŻ, (Reuters). Przeprowadzenie kabla pomiędzy Paryżem a Londynem dokonane we wtorek, otwiera drogę potokowi wiadomości, które płynąć będą swobodnie z Waszyngtonu i Londynu na wschód Europy. Założenie kabla jest pierwszym krokiem w rozbudowie tego rodzaju sieci dziennikarskiej w Europie, wedle wzoru amerykańskiego.

Dwie inne stolicy europejskie, mianowicie Bern i Bruksela są już połączone z Paryżem.

Nadmiar mięsa w Benii

(Internéwe). — Podczas gdy cała Europa odczuwa dotkliwie brak mięsa, Dania ma tygodniową nadwyżkę 3 do 4 tysięcy ton wołowiny, której nie może eksportować z powodu braku środków transportowych.

PRZEGLĄD PRASY

KRAJ I EMIGRACJA

„Wolna Polska”, organ Związku Patriotów Polskich, tak formułuje stosunek emigracji do kraju:

„Polityka polskiego obozu demokratycznego sprowadza się do następujących przesłanek:

Po pierwsze: Interesy emigracji winny być całkowicie podporządkowane interesom kraju. Kraj jest tylko czynnikiem nadzernym dla uchodźców zagranicą, ale i jedy-nym dla nich ośrodkiem życiowym. Wszelkie wyodrębnienie się emigracji, wszelka próba stania się czynnikiem samodzielnym, prowadzi do oderwania się od pnia macierzystego i wegetacji, jeśli idzie o był narodowy.

Wszelkie usiłowania, zmierzające do narzucenia z zewnątrz przez emigrację krajowi swej woli lub swej koncepcji politycznej, zarówno jak do tworzenia narodu lub państwa na wygnaniu, polski obóz demokratyczny zawsze uważał za zgubne dla interesów państwa i narodu polskiego.

Po drugie: najważniejszym zadaniem do-bry obecnej jest odbudowa kraju, zalece-

nie krwawiących jeszcze z okresu wojny i niewoli ran oraz zaludnienie ziem zachodnich. Do realizacji tych historycznych zadań Ojczyzna mobilizuje zarówno ludność w kraju, jak również Polaków rozsypanych we wszystkich krajach świata.

Z tych przesłanek płynie prosty wniosek: dość przebywania na emigracji. Wszyscy Polacy, których losy, a szczególnie losy wojny, rzuciły poza granice Polski, winni jak najrychlej wrócić do kraju, aby zbiorowym wysiłkiem całego narodu dźwignąć Polskę z ruin i zgłuszyć, by zamienić odzyskane Ziemię Zachodnią w ostoję polskości, by zespółić się organicznie z Macierzą. Winni wrócić górnicy i robotnicy polscy z Francji, winni wrócić wyzwoleni z okowów faszystowskich Polacy z niemieckich łobozów zagłady, winni wrócić wychodźstwo polskie z ZSRR.

Zadanie emigracji w okresie wojny polegało na dostosowaniu swych potrzeb do potrzeb kraju, na zespoleniu swych wysiłków z walczącym krajem; w okresie powojennym emigracja powołana jest do powrotu do kraju w interesie kraju.”

Na marginesie

Andrzej Tardieu

W Mentonie, na Riwierze francuskiej, umarł Andrzej Tardieu, wybitny polityk francuski, były parokrotny premier Trzeciej Republiki. Odegrał on dużą rolę na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza historii Francji.

Była to niewątpliwie postać dużego kalibru. Tardieu wyszedł ze „szkoły politycznej” Jerzego Clemenceau i, podobnie jak wszyscy prawie wychowankowie i „adulanci” polityczni „starego tygrysa”, odznaczał się brakiem skrupułów w prowadzeniu walki politycznej. Był zawsze naszym przeciwnikiem, przeciwnikiem socjalizmu i rzetelnie pojmowanej demokracji; przeciwnikiem niebezpiecznym, bo zdolnym i niegłupim. Socjaliści i demokraci francuscy uważali go zawsze za jednego z „najsilniejszych” i najbardziej podstępnych polityków prawicy.

Andrzej Tardieu był szereg lat sztabowym mężem reakcji francuskiej. W okresie między pierwszą, a drugą wojną światową prawi- ca francuska miała — kolejno — czterech czołowych wodzów. Pierwszym był znany awanturnik polityczny, renegat socjalistyczny, Aleksander Millerand. Następą jego, po powołaniu Milleranda przez Blok Narodowy na stanowisko prezydenta republiki, był R. Poincaré, przeciwnik o dość wysokim poziomie kulturalnym i etycznym, szanowany powszechnie również na lewicy. Gdy wycofał się z życia politycznego, na czoło prawicy francuskiej wybił się właśnie A. Tardieu, a po jego usunięciu się z areny czynnej walki parlamentarnej (dlatego, — będzie o tym mowa niżej) miejsce jego zajął Piotr Laval, dożywający swoje dni w więzieniu Fresnes, w oczekiwaniu niesławnej procesu o zdradę kraju...

W przeciwieństwie do Poincarégo, który był zawsze człowiekiem „czystych rąk”, Tardieu okazał się zwolennikiem starożytności zasady „pecunia non olet” (pieniądz nie śmierdzi). W zaraniu swojej kariery administracyjno-politycznej w Indochinach (kolonia francuska w Azji Wschodniej) zabagnił się grubszą aferą korupcyjną, po której musiał na pewien czas usunąć się z życia politycznego.

Ale rzeczy takie w polityce, zwłaszcza we Francji, idą dość szybko w niepamięć; nie od rzeczy będzie przypomnieć, że nawet wielki „stary tygrys”, J. Clemenceau, na schyłku życia jeden z najpopularniejszych ludzi Francji („ojciec zwycięstwa”), w młodości zabagnił się aferą Panamską i również musiał na pewien czas usunąć się z areny życia publicznego. Takie już panowały zwyczaje w (burzliwej Trzeciej Republice francuskiej... (zresztą, nie tylko francuskiej).

Premierem został Tardieu poraz pierwszy w r. 1929, upadł w końcu 1930, pociągnięty w przepaść przez słynnego aferzystę bankiera Oustrica, którego występna działalność krył swoim autorytetem głowy rządu i ministra. Przed wyborami w r. 1932 szantażował Francję straszakiem: „Jeżeli socjaliści dojdą do władzy, frank będzie wart pięć centimów” (przy pomocy finansjery, która rozpętała by panikę na giełdzie pieniężnej, by zniszczyć zniechędzonego przez siebie rząd lewicowy, jak to zrobiła w r. 1926). A jednak lewica zwyciężyła w tych wyborach, i Tardieu musiał odejść od władzy...

Ale to był dopiero początek „tragedii” Tardieu i „dwustu rodzin” francuskiej magnaterii kapitalistycznej. W r. 1935 utworzył się Front Ludowy; jasne było, że w następnych wyborach w roku 1936, lewica zjednoczona teraz w walce z reakcją, odniesie miażdżące zwycięstwo. Tardieu rozumiał to i wyciągnął z tego zawczasu odpowiednie konsekwencje.

Przeszedł całkowicie do obozu faszystwu. Wycofał się z czynnego życia parlamentarnego oświadczając, iż wogóle nie będzie kandydował w najbliższych wyborach; przeprowadził się na Rivierę, gdzie napisał książkę nt. „Minorité agissante” (walcząca mniejszość), w duchu deklarowanie faszystowskim. W ten sposób Tardieu, polityk dotychczas parlamentarny, widząc, że demokracja parlamentarna prowadzi jego obóz polityczny i społeczny do zagłady, wyrzucił się jej, podobnie jak uczynił to wkrótce potem jego następca, Piotr Laval, przechodząc do obozu wywrotowców państwowych.

Tardieu nie stoczył się jednak tak nisko, jak Laval, Doriot lub Henriot; nie współpracował czynnie z okupantami. Był poprostu zbyt mądry na to, by wiązać swoje losy z Hitlerem i Mussolinim, którzy skazani byli przedewszystkiem na zagładę; a wraz z nimi wszyscy ich polityczni satelici; jeżeli działały w nim jakieś hamulce, to były one natury rozumowo-politycznej, a nie emocjonalno-etycznej, bo z tych był Tardieu zawsze „chemicznie” wyprany...

Wogóle był człowiekiem nienajgorzej rozumiejącym rzeczywistość i widział dobrze, w jakim kierunku zmierzają rozwój społeczny. W przystępie szczerości powiedział kiedyś w prywatnej rozmowie z jednym z francuskich polityków lewicowych: „My (to znaczy prawica) rozumiemy doskonale, że socjalizm musi zwyciężyć. Nam chodzi tylko o to, aby opóźnić to zwycięstwo o jakie pięćdziesiąt lat”.

Podobnie mówił w epoce przedrewolucyjnej wieku XVII król Francji Ludwik XV i jego otoczenie: „Après nous le déluge” (po nas, niech będzie nawet potop)... Aby tylko po nas, aby tylko nie za naszych czasów...

Książka, czytelnik, propaganda

Napisać dobrą książkę, to znaczy zaw sze — napisać książkę propagandową. Mniejsza na razie, co ta książka będzie propagować; chodzi o to, że dzieło sztuki musi być jasne i przejrzyste, musi dawać wyraźny, jednolity obraz świata, i to taki obraz w dodatku, w którym dzieła i czy ny człowieka będą wartościowane i osądzone. Ten sąd dokonuje się zazwyczaj za pomocą pewnego rodzaju światła i cienia, pewnego — literackim obyczajem ustalonego — systemu nagród i kar, zapomocą mniej lub bardziej wyraźnego zaznaczenia przez autora swoich sympatii i antypatii. Żaden utwór nie może dać bezstronnego opisu zdarzeń, bo każdy autor musi wybrać z otaczającej go rzeczywistości pewne zjawiska, ułożyć je w określoną całość, połączyć ze sobą jakimiś węzłami; otóż już w samym akcie wyboru mieści się pewien osąd, a jeszcze więcej znajdziemy go w kompozycji całości, w tych połączeniach, w tym szukaniu i ustalaniu związków rzeczy. Trochę o prawdę, która wyda je się jednym z czołowych obowiązków pisarza — jest zawsze troską o prawdę ludzką, uzasadnioną — poza kryteriami nauk fizycznych — również względami subiektywnymi i społecznymi.

Każdy człowiek musi jakoś oceniać fragment rzeczywistości, z którym się styka — inaczej nie byłby żywym, normalnym człowiekiem. A skoro ocenia coś dodatnio, musi to „coś” zachwalać innym, propagować. Każdy pisarz posiada to samo prawo i ten sam obowiązek: musi w dziele swoim wychwalać to, co uważa za dobre, słuszne i uczciwe, musi przeciwstawiać się temu, co uważa za złe.

Dzieło sztuki propaguje czasem coś innego, niż miał zamiar zachwalać autor. Nie warto spierać się, czy jest to rezultatem jedynie jakiejś odkrywczej intuicji twórcy, lepszej ponoć niekiedy od jego intelektualnych przesądów, czy może zwycięstwem samej rzeczywistości, która oto nie dała się nagiąć do subiektywnej koncepcji pisarza, czy też wreszcie zasługą współtwórczego czytelnika, dostarczającego w przedstawianym urywku życia inne możliwości, niż chciał autor, i gotowego spierać się z nim o wnioski. Najprawdopodobniej każde z tych częściowych wyjaśnień zawiera jakiś ułamek prawdy. Żywa książka mogła być napisana przed pięćdziesiąt laty, nieżywa mogła ukazać się wczoraj. Ale oto ta pierwsza potrafi przeistaczać się w jakiś cudowny sposób równoległy do przemian człowieka i zawsze odezwie się do niego jego własnym rozumiały mu językiem; a druga nie da mu niczego, choć pozornie dzieje się w jego najbliższym świecie. Czytelnik odrzuca wtedy tę drugą książkę, aby z całym przywiązaniem wrócić do pierwszej.

Czy miałyby z tego wynikać, że tylko dobra książka może być skutecznym narzędziem propagandy? Byłoby wspaniale, gdyby tak było lecz narazie daleko nam do tego. Czytelnik dobiera sobie lekturę zależnie od osobistych upodobań, które mogą być bardzo nieszczerne. Żywe dla durnia bywa to, co już dawno umarło dla

mądrego. Prawdą jest, że czytanie książek modyfikuje w pewien sposób nasze poglądy i nasze życie; ten wpływ zmniejsza się jednak w dużej mierze, wskutek tego, że poszukujemy zazwyczaj pewnego określonego typu lektury. Są ludzie, którzy czytają tylko dzieła naukowe, inni — tylko lekkie romanse; są tacy, co nie mogą czytać Manna, czy Prousta, są również tacy (choć tych jest znacznie mniej, niż poprzednich), którym lektura jakiegokolwiek utworu Jadwigi Courts - Mahler wyda się przerastającym ich siły trudem.

Pozwoliłem sobie wypowiedzieć tyle banałów, aby w końcu zwrócić uwagę na pewną sprawę, również — zdawało by się — bardzo prostą, ale niewiadomo dlaczego pomijaną jakoś dotychczas w naszej polityce propagandowej. Chodzi mi o to, że czynniki, zajmujące się zawodowo propagandą, nie tyle uwagi powinny poświęcić twórcy książki, co jej odbiorcy, czytelnikowi. Każdy dobry autor jest człowiekiem rozsądnym i kulturalnym, każdy autor zły posiada pod tym względem jakiś mankament. Ale popularność autora, a zatem i jego stopień oddziaływania, zależy w pierwszym rzędzie od czytelnika. Jeśli czytelnik ten będzie naprawdę kulturalny, inteligentny, wykształcony, nie weźmie do ręki złej książki. Jeśli będzie rozsądny i intelektualnie wyrobiony, potrafi sam rozprawić się z każdą sofistyką, sam znajdzie paralogizm w rozumowaniu, sam wytropi, co jest w książce płytkie i nieprzekonywujące.

Jeśli potrafimy wychować czytelnika, on już sam wychowa skołę autora.

Powieść nie jest najlepszą szkołą dla czytelnika, a przynajmniej — nie sama tylko powieść. Dobra beletrystyka może być rozkoszną „ucztą duchową” dla konserwa,

a równocześnie może uwieść czytelnika niedoświadczonego tym, co jest w niej przypadkowe, a nawet fałszywe. Zła powieść nie zaszkodził pierwszemu, kompletnie zdemoralizuje drugiego. Poezja jest szkołą nad wyraz niebezpieczną; nigdy prawie niedoświadczony czytelnik nie trafi na to, co właściwe. Poezja ma milion fałszywych uroków, którymi zwodzi duże maluczkich. Pewnie, że wydawanie samych tylko dobrych powieści i dobrych wierszy byłoby częściowym rozwiązaniem zagadnienia; ale chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć, że jest to rozwiązanie fikcyjne, które wystarczyć nie może.

Myślę, że rozstrzygające znaczenie pod tym względem mieć będzie zawsze trzeźwa, kulturalna, wartościowa literatura krytyczna. Towarzyszy ona literaturze pięknej w jej drodze do „lepszego świata”, prostuje jej błędy i potknięcia, częstokroć nawet potrafi ją wyprzedzić. Tylko ona może wykształcić na dalszą metę smak i intelekt czytelnika. Wtajemniczy go w praktyczne arkana słusznej oceny dzieła sztuki, odwróci go od powierzchownych, błyskotliwych piękności, każe mu szukać tego, co istotne. Nauczy go sumiennego logicznego myślenia i tej intelektualnej uczciwości, która nie pozwala ulec pierwszemu wrażeniu i szuka prawdy w konfrontacji wielu poglądów i zjawisk. — Pewnie, że może być i krytyka zła i nic nie warty szkic literacki. Ale błędy tych utworów łatwiej wytropić i — co najważniejsze — łatwiej uświadomić czytelnikowi. A przede wszystkim stwierdzić trzeba, że krytyka (poza doraźnymi, gazeciarskimi recenzjami) nie liczy na ogół na czytelnika głupiego i wskutek tego prawie zawsze utrzymana jest na pewnym poziomie.

Zacznijmy może wychowanie naszej publiczności literackiej od krytyki. Ona bę-

dzie najlepszą szkołą; uczyni czytelnika niewrażliwym na propagandę fałszywą, głupią i złą, na korzyść mądrej i dobrej propagandy.

A nade wszystko — nie martwmy się już teraz „przerostem” krytyki w naszym życiu literackim. Uczmy się, tylko wykonywać ją we właściwy sposób.

EDWARD CSATÓ.

Przypomnienia

Z przemowy Do Prześwietnej Deputacji

„Czuje się w sobie tyle odwagi, abyście być mogli godnymi podać prawdę narodowi polskiemu? Nie oglądajcie się na współczesnych! Nie ten to zepsuty wiek ma błogosławieństwo wasze: wy owasem macie wydać walkę uprzedzeniu i obtudzie, wy macie przywrócić sprawiedliwość — a zatem wy winniście zupełnie przygotować się przeciw potwarzy, nienawiści i zemście, które interes prywatny, zepsucie serc ludzkich, znarowiona zuchwałość przeciw wam wywierał zechce. Prawda mieć będzie swych zwolenników: rozejdą się oni po całym narodzie, zaniosą ją pod strzechę, uciśnionego i wzgardzonego człowieka; czas dokaże reszty. Do was należy nie odstępować prawdy ani myśleć o tem, jakimi drogami to święte bóstwo panować będzie nad całą powszechnością. Człowiek i jego bezpieczeństwo, obywatel i jego szczęśliwość, ojczyzna i jej całość — będą jedynym prawdem robót waszych”.

HUGO KOLLATAJ

KRONIKA KULTURALNA

W kraju

JEZYKI OBCE W SZKOLACH POWSZECHNYCH

Ukazał się okólnik Ministerstwa Oświaty dotyczący nauki języków obcych w klasie VI i VII szkoły powszechnej w r. szkolnym 1945-46. Do szkół wprowadzony będzie jeden z czterech języków. A mianowicie: angielski, francuski, rosyjski lub niemiecki, z zastrzeżeniem nieużywania języka niemieckiego na terenach przyłączonych za czasów okupacji niemieckiej do b. Rzeszy.

NARODOWE WYDANIE DZIEŁ MICKIEWICZA

W Krakowie odbyło się posiedzenie Komitetu Redakcyjnego narodowego wydania dzieł Mickiewicza, ustanowionego uchwałą KRN. Posiedzeniu przewodniczył profesor Leon Płoszowski, powołany na naczelnego redaktora wydania.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie komitetu redakcyjnego: Kazimierz Czachow-

ski (delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki), prof. Julian Krzyżanowski, dr Jan Piątek, prof. Stanisław Pigoń, Leonard Podhórski-Okolow i Julian Przybóś (przedstawiciel Zw. Zaw. Literatów). Postanowiono, w oparciu o dotychczasowe prace wydania sejmowego (które równocześnie będzie się dokonywać) przystąpić w jaknajkrótszym czasie do druku pierwszej serii zbioru, która w 4 tomach obejmie całkowitą spuściznę wieszcza. W dalszych trzech seriach znajdą się wykłady paryskie, pisma prozą oraz przemówienia i listy poety. Całość ukaże się w 15 tomach na trwałym papierze w artystycznym opracowaniu graficznym.

Zagranicą

UTWÓR SCENICZNY O WALCE NARODU LITEWSKIEGO

Wilno. Rzecz dzieje się w litewskim miasteczku w okresie niemieckiej okupacji. O życie człowieka, który wpadł w ręce gestapo, rozgrywa się walka pomiędzy patriotami a służącymi okupanta. Taka jest osnowa nowego utworu scenicznego zasłużonego literata li-

twskiej SAR — B. Danguwietisa pt. „W ślepym zaułku”.

Jest to już drugi utwór, napisany przez B. Danguwietisa po wyzwoleniu Litwy. Pierwsza sztuka tego autora „Nowa bruźda” została niedawno wystawiona w Teatrze Państwowym w Wilnie.

REKORDOWE NAKŁADY AMERYKAN- SKICH WYDAWNICTW DLA ŻOŁNIERZY

W Stanach Zjednoczonych istnieje Rada książki Wojennej, która zajmuje się wydawaniem książek dla żołnierzy. Książki te osiągają rekordowe nakłady. W okresie wojny nakład 500 wydanych książek wynosił 40 milionów egzemplarzy. Największą popularnością cieszyła się książka marynarza, który spędził dwa lata na Pacyfiku, pt. „Drzewo rośnie w Brooklinie”.

WYSTAWA EMIGRACYJNYCH PLASTY- KÓW W NOWYM JORKU

W Nowym Jorku została otwarta wystawa pt. „Artysty europejscy w Ameryce”. Wystawiono tam prace 39 emigrantów. Między innymi: wyróżniony został obraz Polaka, M. Kislinga, przebywającego dawniej w Paryżu.

W duchu wojny — czy w duchu pokoju?

W „Dzienniku Ludowym” z dn. 15 bm. na ostatniej stronie — na szarym końcu znalazł się zgrabny felietonik pt. „Dziecinne zabawki”. Felietonik ten porusza powierzone i urywkowo jeden z najbardziej doniosłych problemów naszej kultury i jej rozwoju: dotyka problemu „militaryzacji” wychowania naszych dzieci, którego jednym z objawów jest produkcja i sprzedaż zabawek „żołnierskich”: szaberek, automatów, armatek, mundurków, żołnierzyków...

Zagadnienie „militaryzacji” naszej kultury i to nie tylko kultury XX w., ale i stuleci ubiegłych — jest zbyt doniosłe, aby wystarczyło dla jego omówienia felieton tylko. Musimy do tego zagadnienia podejść poważnie — od tego bowiem jak je rozstrzygniemy — zależy oblicze moralne młodego pokolenia, od którego należy z kolei przyszłość kulturalna naszego narodu.

Wojna krwawą nicią, znaczy dziejowy rozwój ludzkości. W okresach między jednym międzynarodowym starciem, a drugim przyzwyczajamy się sami i przyzwyczajamy nasze dzieci do tego, że wojna to rzecz

ludzka, normalna i powtarzająca się. Mało tego, uczono nas i my z kolei uczymy nie raz innych, że wojna to rzecz nienajgorsza, że „na wojenne ładnie”, że wojny są motorem kultury i tak, jak to głosił hitlerizm, że wojna jest ogniem, w którym oczyszczają się i hartują charaktery ludzkie. Najbardziej bodaj rażącym objawem tego uznawania kulturalnego znaczenia wojny — jest nauka naszej historii. Milowymi słupami naszych dziejów są daty wielkich bitew i wielkich rzezi, koronacji królów wreszcie, którzy — tak jak ich podręczniki historii charakteryzują — wojują, a w okresach międzywojennych myślą tylko o wojnie.

Jeśli po każdej nieomal wojnie XIX i XX stulecia mówiło się, że to wojna ostatnia — to nic w dziedzinie wychowania nie zrobiono, by ludzkość moralnie rozbroić. Ci, co w wojnie minionej udziału nie brali, ci, co grozy jej nie przeżyli — bawią się w wojnę, operują dziecinny arsenałem (stałe doskonalitym się w ciągu lat) i uczą, że historia to tylko dzieje bitew, rzezi, przelewów krwi.

Wojna jest złem — to w naszej dobie prawda, nie wymagająca wyjaśnienia. Nie myślimy, ani zwyczajnie państwa alianckie — wojnę wywołali. Jeśli dziś mówimy o niebezpieczeństwie germanizmu, to już dziś chcemy i musimy przygotować się do jego odparcia. Ale to nie znaczy, bynajmniej, abyśmy piastowali w sobie ducha militarysty, chęci walki. To znaczy tylko, że jesteśmy świadomi niebezpieczeństwa — i gdyby groziło, chcemy je odeprzeć. A jednym ze sposobów obrony jest wychowanie powszechne, ogólnoswiatowe — wychowanie w duchu pokoju i braterstwa. Jednym ze sposobów jest surowy zakaz produkcji i sprzedaży wojennych zabawek, a także zakaz, któryby obowiązywał wychowawców — prowadzenie z dziećmi gier wojennych.

Skoro nie możemy dziś odrzucić, w naszej obecnej wobec germanizmu postawie, przysposobienia wojskowego, przynusowej służby wojskowej, skoro nie możemy dziś zlikwidować naszego wojennego przemysłu — to musimy nadrobić ten „militaryzm” — nie z naszych wypływających intencji — odpowiednim wychowaniem młodzieży w wieku przedpoborowym, odpowiednim wychowaniem żołnierza w duchu pokojowym — tylko obronnym, a nie agresywnym. Hi-

storia w ręku świadomych nauczycieli musi stać się narzędziem kształcenia moralnego — w myśl demokratycznych zasad humanizmu. Nie wojny i krwawe rzezie mają być jej milowymi słupami — lecz tylko kulturalne osiągnięcia i przeobrażenia. Trzeba wyłuszczyć tym wszystkim, którzy w życie dopiero wchodzi, trzeba ich nauczyć tego, że dzieje ludzkości to nie chronologiczna tablica bitew, lecz dzieje kulturalnego i cywilizowanego rozwoju tej ludzkości w jej wiecznym dążeniu do doskonalenia się. Trzeba ich nauczyć, że historia wojen kształtowana była rękami tych — którym była ona potrzebna — wbrew wszystkim i wszystkim — dla ubijania swych przemyślnych, klikowych interesów. „Handlarze śmierci” — dziedzice moralności feudałów, magnatów — królów i nieposkromionych — już dziś o nowej marzy wojnie.

Ojciec, nie daj malcowi „żołnierzyków”, nauczycielu — opowiadaj uczniom o rozwoju ducha człowieka, a o wojnach tak jak na to zasługują, jako o objawieniu się najniższych ludzkich instynktów — od was zależy jakim duchem przesiąknięte będzie przyszłe pokolenie — duchem wojny, czy też duchem braterstwa.

RUDOLF LESSEE

Ż Y C I E Ł O D Z I

Robotnicza Łódź przeciw spekul. i szabrownikom

Na wczorajszej konferencji prasowej w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych. Burski omawiając niektóre uchwały i postulaty Centralnej Komisji Związków Zawodowych podkreślił raz jeszcze stanowisko klasy robotniczej wobec szerzącej się spekulacji i „szabrownictwa”.

Związki Zawodowe nie przejdą nad tymi zagadnieniami do porządku dziennego. Robotnicy nie mogą pogodzić się z jaskrawo gorszącym i oburzającym przejawem dzisiejszego życia, gdzie obok ciężkiej pracy klasy robotniczej, przy niewspółmierne niskich uposażeniach — istnieć mogą zapełnione po brzegi szabrownikami i spekulantami restauracje, kawiarnie i lokale rozrywkowe. Robotnicy godzą się na swe niskie płace, zdając sobie sprawę z ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa, lecz nie chcą tolerować, aby cała armia pasażerów i nierobów żerowała na ludzkiej nędzy.

Uchwały Centralnej Komisji Związków Zawodowych są punktem wyjścia do likwidacji paskarstwa i szabrownictwa. Robotnicy Łodzi, miasta proletariatu, oczekują z niecierpliwością dekretu o przymusie pracy. Robotnicy Łodzi żądają udziału organów Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa w jak najszybszym zlikwidowaniu pasożytniczych i antyspołecznych elementów. Robotnicy domagają się legitymowania bywalców kawiarni i restauracji i ujawnienia kogo i za jakie pieniądze stać

na opłacanie wielotysięcznych rachunków.

Komisje Kontroli Społecznej badać będą machinacje piekarzy, wypiekających chleb z „gliny”, kupców, którzy nie doważają sprzedawanych na kartki produktów i t.p.

Robotnicy nie przejdą też do porządku dziennego nad stosunkami panującymi w dziedzinie mieszkaniowej. Wyroki sądu grodzkiego eksmitują robotników, którzy otrzymali mieszkania drogą akcji społecz-

nej, mającej na celu wyprowadzenie ich z suteryn i poddaszy. Są konkretne przykłady takich faktów. Do Rady Związków napływają protesty i rezolucje uchwalane w fabrykach przeciw tym niesprawiedliwym wyrokom sądów. I w tej dziedzinie komisje kontroli społecznej spełnią olbrzymią rolę. Nieugięta walka ze spekulacją, przekupstwem, niesprawiedliwością przyjąć musi categoryczne formy. Takie jest stanowisko proletariackiej Łodzi.

Z życia Partii

„Wczoraj i dziś” P. P. S.

W środę, dnia 19 września 1945 r. o godz. 6 pp. w sali Robotniczego Domu Kultury, Piotrkowska 245, zostanie wygłoszony odczyt zbiorowy na temat:

„WCZORAJ I DZIŚ PPS (1918 — 1945)”

Prelegenci: Józef Cyrankiewicz, Generalny Sekretarz PPS b. więzień Oświęcimia, Henryk Wachowicz, Wojewódzki Sekretarz PPS, poseł do KRN. — Bilety wstępu w cenie zł 2. — do nabycia w Dzielnicach PPS.

Naukowe Towarzystwo Lekarskie

W piątek, dnia 21.9. 45 r. odbędzie się o godz. 18.30 w sali wykładowej PZH ul. Wodna 40 posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Dr Szulc-Rymkiewiczowa i Dr A. Lachowicz Pokaz przypadku choro-

by Page'a. 3. Dr J. Ajzner i Dr Laskowski. Wole limfatyczne Haschimoto (Struma lymphomatosa Haschimoto). 4. Dr J. Szulc Przypadek postrzałowego złamania uda z równoczesnym przestrzałem odbytnicy. 5. Dyskusja nad referatem Dr B. Zabłockiego (Chemoterapia zakażeń bakteryjnych).

BATERIE

po cenach

HURTOWYCH

„DAIMON”

poleca firmę

STEFAN GOSS

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 133-21

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne

Pożegnalna rewia włoska

Dnia 20 września w czwartek o godz. 20.15 wystąpią w sali kina Bałtyk — ul. Narutowicza — b. jeńcy włoscy w atrakcyjnym programie rewiiowym. Bilety w cenie od 10 do 50 zł nabyć można w biurze Polsk. Czerw. Krzyża — Piotrkowska 236. W dniu przedstawienia w kasie kina Bałtyk.

PUR urządza całą dobę

Wojewódzki Oddział PUR-u uruchomił dyżury celem informowania repatriantów poza godzinami urzędowymi. Informacji udziela się do godz. 21-ej. Również zaprowadzone zostały dyżury w punktach dworcowych PUR-u na wszystkich trzech dworcach — Łódź Kaliska, Łódź Fabryczna, Widzew — dyżury te trwają całą dobę.

Informacje o obozach i grobach masowych

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie wzywa wszystkie instytucje, urzędy oraz osoby prywatne, mogące dostarczyć informacji, danych lub dokumentów dotyczących obozów, miejsc egzekucji i grobów masowych do zgłoszenia się natychmiast w pokoju Nr 1, Starostwo Grodzkie, Śródmiejsko-Łódzkie, ulica Piotrkowska 100.

Pierwszy

„Koncert Spółdzielczy”

Staraniem Pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców, odbędzie się koncert popularny orkiestry Filharmonii Łódzkiej pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem primadonny Opery Poznańskiej Haliny Dudicz-Latoszewskiej i śpiew. Koncert odbędzie się w wielkiej „Hali Sprzedaży” przy ul. Zielony Rynek 4 w niedzielę o godz. 4-ej pp.

Bilety wcześniej do nabycia we wszystkich sklepach Powszechnej Spółdzielni w cenie 5 i 10 zł. W dniu koncertu od godz. 12-ej w kasie.

Kurs dla lekarzy fabrycznych

W czasie od 15 do 22 października br. Państwowa Szkoła Higieny organizuje w Łodzi kurs dla lekarzy fabrycznych. Wykłady będą się odbywały codziennie w godz. od 17-20. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat, Łódź, Wodna 40, pokój 322, tel. 101-17 wewn. 17.

LENGA

poszukuje krewnych. Wiadomość zgłaszać N° poczty polowej 28279—Z lub Adm. „Robotnika” — Łódź, Piotrkowska 70

DIESEL — GENERATOR

kompletny zespół prądowocowy, bezpośrednio sprzężony o mocy 250—500 KW na prąd trójfazowy 380 Volt zakupiony — natychmiast. Oferty kierować do Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej Regionu Staropolskiego w Starachowicach.

??? STĘDA ???

PRZETARG

Zarząd Centralny PUR ogłasza przetarg na roboty remontowe mieszkań przy ul. Wólczańskiej 4 (na 4 mieszkania) oraz przy ul. Piotrkowskiej 36 (dwa piętra na biuro i na mieszkania). Słabe kosztorysy należy pobierać w pokoju Nr 55 przy ul. Piotrkowskiej 29 w oddziale technicznym PUR-u i tamże złożyć do dnia 22. bm. wypełnione oferty w załączonych kopertach. — Przetarg nastąpi dnia 22.9 o godz. 10-tej.

DO ODBIORCÓW ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ

Z dniem dzisiejszym zabrania się włączania silników dla pomp do napędu studzien w domach mieszkalnych w ciągu dnia. Silniki te mogą być włączone tylko w ciągu nocy, od godz. 21.00 do godz. 6.00.

Niniejsze zarządzenie wydaje się w związku ze stale wzrastającym w obecnym okresie obciążeniem elektrowni oraz ograniczonymi możliwościami wytwarzania energii elektrycznej ze względu na zniszczone w dużym stopniu przez okupanta urządzenia techniczne.

W razie niestosowania się do powyższego zarządzenia, zmuszeni będziemy odłączyć instalację dla pomp.

Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego — Spółka Akcyjna (Elektrownia Łódzka) pod Zarządem Państwowym

Łódź, dnia 14 września 1945 r.

Ministerstwo Przemysłu Centrala produktów Naftowych, Łódź Gdańska 70 przypomina, że wnioski o przydział produktów naftowych należy składać do 20 każdego miesiąca na miesiąc następny. Zapotrzebowanie zgłoszone po terminie, nie będzie mogło być uwzględnione.

Ministerstwo Przemysłu Centrala Produktów Naftowych Oddział w Łodzi

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94

DZIS i CODZIENNIE o godz. 20-ej

I co z takim zrobić

Komedia w 3 aktach B. Niewiarowicza z H. Bielicką i J. DUSZYŃSKIM

RUM — ARAK

oraz wszelkie inne esencje owocowe znane ze swej bezkonkurencyjnej jakości poleca:

Fabryka Chem.-Farmaceutyczna „ELIT” Grodzisk — Maz.

Biuro Sprzedaży: „CHEMIKA”, Łódź, Piotrkowska 28, Tel. 145-01.

ZNAJAZCO, ZLITUJ SIĘ! Czekalam wczoraj cały dzień na moje dokumenty — przynieś je chociaż dziś. Teresa Csato, Piotrkowska 68, redakcja „Robotnika”.

Przedziałnia Wigonii

Gustaw Schreer

Łódź, Narutowicza 48, tel. 169-09

Pod Zarządem Państwowym

PRAWO DO ŚMIECHU

W Teatrze „SYRENA”, Traugutta 1, dziś i codziennie, o godz. 20, drugi program pt. „PRAWO DO ŚMIECHU”. Przedprzedaż od 10 rano.

Drobne ogłoszenia

Zaofiarowanie pracy

FACHOWIEC mydlarski potrzebny. Zgłoszenia osobiste, czwartek, piątek, godziny 4—6, Zachodnia 68—23 (850)

Poszukiwania pracy

NIANKA do dziecka poszukuje pracy. Wiadomość: Traugutta 4, m. 21 (847)

Kupno i sprzedaż

KREM „ROBOT” do obuwia używa cały świat. Łódź, ul. Cegielniana 25.

SPRZEDAM udział restauracji dobrze prosperującej, Cegielniana 10 (849)

KUPIMY tokarnię 1 mtr budowa półciężka w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Tokarnia”

FABRYKA SZCZOTEK w Zgierz, Ewangelicka 3, telefon 78, kupuje wszelkie surowce i materiał szrotkarski, pochodzenia zwierzęcego i roślinnego

FABRYKA cukrów i czekolady „DELICJA”, Łódź, Żeromskiego 31 poleca w wielkim wyborze cukry

DOM sztuki, Piotrkowska 84 kupuje obrazy znanych malarzy, rami używane oraz znaczki filatelistyczne

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego, kosmetycznego i mydlarskiego. Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie, oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza F-ma „Chemika”, Łódź, Piotrkowska 28, telefon 145-01

Lokale

1—2 POKOJE z kuchnią ewentualnie niedużym remontem poszukuje. Zgłoszenia do Administracji „Robotnika” pod „Komfort” (854)

Poszukiwania rodzin

BARAN BRONISŁAW ze Szkoły Lotniczej w Bielcach poszukuje: ojca Macieja, matki Marii i brata Stanisława, zamieszkałych ostatnio w woj. Tarnopolskim pow. Podhajce, wieś Białokrynica.

KRASIŃSKI JAN ze Szkoły Lotniczej poszukuje ojca Karola, matki Józefy, brata Stanisława i siostry Janiny zam. ostatnio w woj. Lwowskim, rej. Sokolnicki, wieś Nowaria

Różne

PRZEDSTAWICIELA firmy „SOLALI” proszę odwiedzić sklep „Pod Zielonym Rynkiem”, ul. Legionów 25-a, Łódź (851)

UDZIELAM lekcji niedorazwiniętych. Zgłoszenia do Administr. „Robotnika” pod „101” (845)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestr. RKU Łódź, na nazwisko Nowak Stanisław, wieś Tonżyny, pow. Łódzki. (855)

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestr. woj. skową RKU Łódź na nazwisko: Kuczkowski Jan, majątek Rogów, pow. Brzeziny (846)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, dowód osobisty, świadectwo moralności i legitymację służbową na nazwisko Jaklewicz Witold Juźbaw (848)

ZGUBIONO zaświadczenie zdemobilizowania na nazwisko Czekaj Eugeniusz Nr 16. 12.9. 1945 r. pkt. przesyłkowy Nr 2. Nr poczty polowej 84043. Unieważniam (852)

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Herczyńska Cecylia, Kościanowice 92 (853)

Lekarze

Dr EDWARD REICHER — specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił. Południowa 26. Przyjmuje 4—6.

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy). Choroby skórne, weneryczne, pęcherza, ul. Kilińskiego 132, przyjmuje 12—2 i 4—6. (815)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.